

W świetle art. 90. uchylonej już konstytucji komunistycznej z dnia 22 lipca 1952 r. „Stolicą Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest miasto bohaterskich tradycji Narodu Polskiego – Warszawa.” Niestety, niewiele z dawnej bohaterskiej polskości we współczesnej Warszawie pozostało.

Dzisiejsza Warszawa jest urządzona przez ludzi nie spełniających kryteriów wymaganych od elit niepodległego państwa. W latach 1944-1989 przyciągała ludzi żądnych władzy i kariery, a warunkiem sukcesu było nieodczuwanie lub wyrzeczenie się polskiego patriotyzmu i chrześcijańskich wartości. W Warszawie nie mógł też osiedlić się każdy, kto tego pragnął. Wypędzona z miasta po powstaniu 1944 r. dotychczasowa jej ludność rozprzeczła się po całej Polsce, a na zamieszkanie w stolicy wymagana była zgoda władz partyjno-państwowych. To one wydawały skierowania do pracy i zezwolenia za zameldowanie, co w przypadku ośrodka stołecznego wykorzystywano jako sito polityczne.

**Na skutek układu okrągłostołowego warszawscy sekretarze Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej weszli do wielkiego biznesu, przejmując majątek narodowy, a oderwani od polskości marksistowscy intelektualiści i doktrynerzy, często pochodzenia żydowskiego, nadal sprawują kontrolę nad warszawskim światem nauki, a tym samym narzucają ton temu środowisku w całym Kraju.**

**Instytucje nauki wyższej w stolicy Polski, takie jak Polska Akademia Nauk i Uniwersytet Warszawski są polskie tylko z nazwy i z racji finansowania przez polskich podatników.** W istocie bowiem działalność badawcza tych placówek w obszarze humanistyki jest dla naszej Ojczyzny bezużyteczna, a w niektórych przypadkach wręcz szkodliwa. **Żeby wyrobić sobie w tej sprawie opinię warto zwrócić uwagę na życiorysy, poglądy oraz tematykę i konkluzje badań prezentowane przez pracowników naukowych PAN - np.:**

**Marię Janion (Instytut Badań Literackich, w latach 1949-79 w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, feministka walcząca z przejawami rasizmu, antysemityzmu, homofobii i mizoginii),**

**Kazimierę Szczukę, córkę Stanisława Szczuki i Janiny z domu Winawer, uczennicę Marii Janion (Instytut Badań Literackich, członkini zespołu „Krytyki Politycznej”, wykładowca Gender studies w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego, feministka, organizatorka Manify, domaga się prawa do aborcji, antykoncepcji i edukacji seksualnej),**

**Alinę Kowalczykową, córkę Stanisława Lorentza i Ireny z domu Nasfeter (Komitet Nauk o Literaturze oraz Instytut Badań Literackich, w latach stalinizmu 1949-1953 członkini Związku Młodzieży Polskiej - młodzieżowej organizacji ideowo-politycznej wzorowanej na sowieckim Komsomole),**

**Jerzego Andrzeja Jedlickiego (Instytut Historii, w latach stalinizmu od 1948 w komunistycznym Związku Walki Młodych, a następnie w Związku Młodzieży Polskiej, w latach 1952–1968 członek PZPR, obecnie przewodniczący rady programowej Stowarzyszenia Przeciwko Antysemityzmowi i Ksenofobii Otwarta Rzeczpospolita),**

**Andrzeja Romanowskiego (Instytut Historii, zwolennik wprowadzenia stanu wojennego w Polsce, krytykuje polski patriotyzm, wypowiada się przeciwko lustracji i żąda likwidacji Instytutu Pamięci Narodowej, zarzuca rotmistrzowi Witoldowi Pileckiemu zdradę współpracowników),**

**Elżbietę Janicką (Instytut Sławistyki, badaczka antysemityzmu, krytykuje polski patriotyzm).**

**O obcym polskości charakterze „Polskiej” Akademii Nauk świadczą także urządzone przez jej kadre nagonki na naukowców wyłamujących się z obowiązującej w tej instytucji linii ideologiczno - propagandowej. Przytoczyć tu w szczególności należy publiczny atak na profesora Krzysztofa Jasiewicza - kierownika Pracowni Analiz Problemów Wschodnich w Instytucie Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, po udzielonym przez Niego wywiadzie dwumiesięcznikowi „Fokus Historia Ekstra” nr 2/2013. List otwarty przeciwko profesorowi Jasiewiczowi zainicjowany został przez Centrum Badań nad Zagładą Żydów Instytutu Filozofii i Socjologii PAN (Barbarę Engelking - kierownika Centrum i jego członków: Jana Grabowskiego, Agnieszkę Haskę, Martę Janczewską, Jacka Leociaka, Dariusza Libionkę, Małgorzatę Melchior, Jakuba Petelewicza, Alinę Skibińską i Andrzeja Żbikowskiego) a poparty przez wielu innych badaczy „Polskiej” Akademii Nauk:**

- **z Instytutu Historii: Jerzego Jedlickiego, Joannę Nalewajko-Kulikow, Grzegorza Krzywca, Hanę Zaremską oraz w/w Dariusza Libionkę,**
- **z Instytutu Studiów Politycznych: Eugeniusza Cezarego Króla - dyrektor Instytutu, Krzysztofa Persaka, Andrzeja Friszke, Dariusza Stołę, Adama Leszczyńskiego, Andrzeja Paczkowskiego, Marcina Zarembę, Piotra Osęka, Marka Wierzbickiego,**
- **z Instytutu Filozofii i Socjologii: Andrzeja Rycharda - dyrektora Instytutu,**
- **z Instytutu Sławistyki: Elżbietę Janicką,**
- **z Instytutu Badań Literackich: Kazimierę Szczukę oraz w/w Jacka Leociaka,**
- **z Instytutu Języka Polskiego: Romana Laskowskiego,**

- oraz członków PAN: Jana Woleńskiego i Zbigniewa Ryszarda Grabowskiego.[1]

**Wyzute z polskości miasto mogło być stolicą państwa kolonialnego (PRL-u) i może być ośrodkiem „elit” III RP, ale nie jest dobre dla centrum państwa niepodległego oraz dla dumnego, wolnego Narodu.**

**Jaki bowiem przykład daje Narodowi Polskiemu intelektualna Warszawa, skoro 300-tysięczna polska społeczność w Republice Litewskiej potrafi organizować demonstracje, pochody i uroczystości, na które przybywa od 7 do 10 tysięcy uczestników, tj. ok. 3% całej polskiej populacji Wileńszczyzny, a na uroczystościach Dnia Żołnierzy Wyklętych przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie gromadzi się od roku 2012 zaledwie około dwóch tysięcy uczestników, tj. 0,08 % dwuipółmilionowej populacji aglomeracji warszawskiej.**

**Wprawdzie na innych uroczystościach patriotycznych w mieście na Mazowszu frekwencja bywa większa, ale głównie dzięki przyjezdnym z całego Kraju.**

**Dlaczego zatem patriotyzm polski kwitnie w Wilnie i w innych miejscach poza granicami Państwa Polskiego (np. w USA i w Wielkiej Brytanii), a w Warszawie, stolicy III RP, jest wyszydzany i niszczone?**

**Spółeczność polska tak doskonale zorganizowała się w Wilnie, jakby nie patrzeć w Związku Sowieckim, być może dlatego, że okupanci nie mieli żadnego interesu by na Litwie udawać Polaków. W całych sowietach kluczowe funkcje partyjno-państwowe pełnili Rosjanie oraz starający się uchodzić za Rosjan Żydzi, którzy taką przede wszystkim narodowość deklarowali także w Litewskiej Socjalistycznej Republice Sowieckiej. Uchroniło to wileńskich Polaków, jak i Żmudzinów od zawładnięcia nimi przez obce narodowo elity, podszywające się pod polskość, czy też „litewskość”. Z upadkiem zaś Związku Sowieckiego okupanci w Republice Litewskiej nie mieli już czasu ani możliwości, aby przybrać nową maskę narodowościową. Polskość na Wileńszczyźnie mogła więc odżyć i zorganizować się we własnym gronie.[2] W Polsce zaś, w szczególności w Warszawie, proces taki nie mógł nastąpić, albowiem władcy PRL występowali jako „Polacy” i po wyjściu wojsk radzieckich w naszym Kraju pozostali, z czego wielu jako tzw. „demokratyczni opozycjoniści”. Oszustwo to nie mogłoby nastąpić na tak masową skalę, gdyby prawdziwi warszawiacy nie oddali życia z powstaniem 1944 r. i gdyby zachowana została przedwojenna struktura osadnicza stołecznej Warszawy. Jednak zagłada polskich elit tego miasta umożliwiła zajęcie ich miejsca przez osoby do polskości nastawione wrogo lub ambiwalentnie, dla których komunizm był metodą realizacji ich interesów plemiennych. Katastrofa ta sprzyjała ponadto zatajeniu w zatamizowanym społeczeństwie powojennej Warszawy etnicznego pochodzenia komunistycznego kierownictwa państwa. Poza bowiem niezbyt licznymi rodzimymi zdrajcami, trzon władzy partyjno-państwowej w**

**Warszawie, w tym kierownictwo terroru i propagandy sowieci powierzyli Żydom, na polecenie Stalina przybierającym słowiańskie imiona i nazwiska.**

**Stąd też pod względem struktury ludności Warszawa jest specyficzna i z perspektywy polskości niekorzystnie wyróżnia się na tle innych dużych polskich miast.**

**Dziś znamy już taktykę stalinowską, sugerującą Polakom, że władzę „ludową” w naszym Kraju w latach 1944-56 zaprowadzili terrorem sami Polacy. Wiemy już też, że okupanci nadal wdrażają w Polsce, często na placówkach powierzonych im w latach krwawego stalinizmu, ideologie nam wrogie. Tym razem jako tolerancjoniści i rzekomi „Europejczycy”.**

**Odsunąć ich od władzy i wpływów w sytuacji, gdy stolicą państwa nadal będzie Warszawa, byłoby niemożliwością. Dlatego też Wolna Polska winna przenieść tak ośrodki władzy centralnej, jak i kluczowe instytucje kultury w inny region Polski, tj. ustanowić je od podstaw z innymi kadrami. Finansowanie zaś z budżetu państwa takich instytucji, jak np. „Polska” Akademia Nauk i Uniwersytet Warszawski mogłoby być stopniowo ograniczane, a młodzież kierowana na uczelnie autentycznie polskie.**

**Każdy inny ośrodek akademicki w Polsce o wiele lepiej nadawałby się na stolicę Wolnego Kraju niż współczesna Warszawa. Jej rola państwowa i kulturotwórcza powinna zatem zostać ograniczona. Warszawa mogłaby pozostać, tak jak ośrodki administracji kolonialnej w innych krajach o podobnej do nas historii, centrum handlu i biznesu, ale odnowione Państwo Polskie winno ustanowić sobie, wzorem Brazylii czy Australii, stolicę nową.**

Przenosiny ośrodka centralnego miały już zresztą w Polsce miejsce. Konieczność odbudowania państwowości po okresie rozbicia dzielnicowego spowodowała ulokowanie siedziby króla w Krakowie, choć pierwszą stolicą państwa piastowskiego było Gniezno. Kraków został zaś porzucony na rzecz Warszawy, gdy interesy Korony Polskiej przesunęły się w kierunku północnym – sfederowanej z nią Litwy, wrogiej jej Moskwy oraz rywalizującej z nią Szwecji.

**Uzdrowienie państwowości polskiej wymaga obecnie wyboru na stolicę takiego miasta, w którym elity i ludność pozostały wierne tradycji Rzeczypospolitej i angażują się w obronę polskości. Kryteria te w sposób najwyższy spełnia polskie Wilno, będące do tego drugą stolicą Rzeczypospolitej. Ale gród Mickiewicza, Lelewela, filomatów, filaretów i Marszałka Piłsudskiego, choć wciąż ma gorące polskie serce, roli takiej wypełnić obecnie nie może.**

Niewskazane byłyby natomiast przenosiny stolicy odnowionego Państwa Polskiego do Krakowa. Tak samo bowiem jak w Warszawie nastąpiła tam po wojnie wymiana elit – patrz casus praprawnuka rabina Izaaka

Kramszyka - **Jana Hartmana** (kierownik Zakładu Filozofii i Bioetyki Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego, w latach 2003–2011 członek Komitetu Nauk Filozoficznych PAN, członek - **założyciel żydowskiej loży masońskiej B'nai B'rith Polska**, felietonista tygodnika „Fakty i Mity”).

**Należy zatem rozważyć**, wzorem Republiki Federalnej Niemiec, czy też republiki kowieńskiej z lat 1918-1940, **ustanowienie stolicy na okres przejściowy w jakimś mniej znaczącym mieście uniwersyteckim z niewątpliwie polską i patriotyczną ludnością, położonym na obszarze o tradycyjnej siatce społecznej**. Mógłby to być np. Białystok bądź Lublin. Po oczyszczeniu Państwa z pozostałości kolonialnych można by centrum władzy i kultury ulokować na powrót w jednej z historycznych stolic Polski.

Jeżeli by zaś ustanawiać obecnie stolicę już na stałe, to najlepsza wydaje się kandydatura Wrocławia. Jest to miasto dziedziczące tradycję wiernego Polsce Lwowa, skąd przybyła nad Odrę część ludności i kadra uniwersytetu Jana Kazimierza. W grodzie tym zrodził się też najsilniejszy opór wobec władzy komunistycznej w okresie pierwszej „Solidarności” i przetrwała tam czasy PRL idea narodowa. Jako ośrodek peryferyjny nie został również tak silnie zdepolonizowany i zjudaizowany jak Warszawa czy Kraków. Ponadto wybór Wrocławia byłby czytelnym sygnałem dla Niemiec, że Polska bronić będzie swojego stanu posiadania na Ziemiach Zachodnich. Stanowiłby on też dobry geograficznie zwornik do zacieśnienia współpracy z krajami Grupy Wyszehradzkiej i słowiańskimi państwami bałkańskimi. Wybór Wrocławia mógłby być zatem adekwatny dla pożądanego kierunku polskiej polityki zagranicznej na najbliższe dekady.

---

[1] Pełna lista sygnatariuszu pisma potępiającego prof. Krzysztofa Jasiewicza:  
<http://www.holocaustresearch.pl/index.php?mod=news&show=254>

[2] Prawdziwie polskie społeczeństwo możliwe jest także w innych państwach, gdzie Polacy mają status mniejszości narodowej.